08 2009

W trybie modulacji: fabryki wiedzy

Gerald Raunig

Tłumaczenie: Łukasz Mojsak

„Witajcie w Maszynie!" Tak uniwersytet witał studentów na karykaturze niemieckiego artysty i pisarza Gerharda Seyfrieda z lat 70. XX wieku[1]. Owa „maszyna" przy bliższym spojrzeniu okazywała się raczej fabryką, która organizuje zautomatyzowane, seryjne wytwarzanie szczególnego produktu, jakim jest wiedza. Fabryka wiedzy Seyfrieda przypominała tunel strachu z lunaparku (ze wszystkimi przerażającymi niespodziankami czyhającymi na zwiedzających), flippera (studenci jako kulki do odbijania), trójstopniowy lejek norymberski (chociaż tutaj, jak to w fabryce, wiedza wlewana jest do głów masowo i anonimowo). Tego rodzaju obrazowe przeniesienia najważniejszych cech fabryki – jako fundamentalnej, fordowskiej instytucji – na inne rodzaje organizacji są znane od dawna. Trzeba jednak zapytać, co to znaczy, że nawet po przyjęciu postfordowskich sposobów produkcji metafora fabryki nadal znajduje zastosowanie w odniesieniu do uniwersytetu?

„Fabrykę" zazwyczaj pojmuje się jako zespół maszyn i ludzi, który wtłacza w koleiny, mechanizuje i standaryzuje wszystkie aspekty produkcji dzięki podziałowi zadań. Zespół maszyn i ludzi – sformułowanie to oznacza, że istotna jest relacja obu elementów składowych, ich wzajemna wymiana i powiązania. W *Kapitale* Karol

Marks opisał dwa spojrzenia na fabrykę[2]. W pierwszym ujęciu jest ona „kolektywnym robotnikiem lub społecznym ciałem pracy" upodmiatawiającym upodmiotawiającym proces produkcji. Chodzi przede wszystkim o „połączoną współpracę wielu grup robotników, młodych i starych, w pieczołowitej obsłudze systemu maszyn produkcyjnych". Z tej perspektywy fabryka jest więc żywą pracą i mistrzostwem pracowników, którzy obsługują i dozorują maszyny, wykorzystując swoje umiejętności. Z innego punktu widzenia na pierwszy plan wysuwa się maszyna: „to automat staje się podmiotem, zaś robotnicy są jedynie świadomymi organami, skoordynowanymi z pozbawionymi świadomości organami automatu, i wraz z nimi podporządkowują się głównej sile napędowej". Obsługa maszyny staje się usługiwaniem jej. Mistrzem nie jest robotnik, lecz maszyna, która zamyka w sobie żywą pracę. Według Marksa, ta druga interpretacja odnosi się do kapitalistycznego sposobu wykorzystania maszyn i nowoczesnego systemu fabryki.

Pojmowanie fabryki jako kapitalistycznego sposobu wykorzystania maszyn podporządkowującego maszynom podmioty produkcji oraz upodmiatawiającego upodmiotawiającego maszyny, doskonale wpisuje się w porównanie uniwersytetu do fabryki przez Gerharda Seyfrieda. Tu produktem staje się nie tylko wiedza, ale także tryby subiektywizacji, którym poddają się jej wytwórcy. Seyfried przedstawia pokazuje je jednoznacznie jako podporządkowywanie studentów, którzy stają się biernymi komponentami fabryki wiedzy, sformatowanymi reproduktorami wiedzy.

Rysunek Seyfrieda przedstawia uniwersytet jako fabrykę i maszynę. Studenci przekraczający jego próg od razu trafiają na taśmę produkcyjną. Są cały czas pchani przez ciężkie urządzenia musztry i maszynowego prześladowania: koła zębate podstawowej wiedzy, dyscyplinujące śluzy ćwiczeń, prasowalnice egzaminów, kajdany

zasad administracyjnych, młyny wiedzy specjalistycznej, aż do końcowego egzaminu promującego pojętnych i odrzucającego tych, którzy nie spełniają wymogów jakości. Drastycznym finałem wykluczenia jest relegowanie z fabryki, co na uniwersytetach w Niemczech lat 70. przybrało ekstremalną postać „zakazu pracy". Włączenie oznacza natomiast szczególną formę segmentacji przestrzeni, hierarchiczne rozlokowanie i dosłowne uwięzienie. Na terytorium uniwersytetu-fabryki taśma produkcyjna nieustannie popycha studentów w stronę uniformizacji, by czynić z nich zestandaryzowanych absolwentów.

Przesłanie rysunku jest proste: uniwersytet-fabryka to monstrualna maszyna, w której z początku zróżnicowani i odmienni studenci stają się zuniformizowanymi ludźmi przystosowanymi do eksploatacji w zuniformizowanym społeczeństwie. W obliczu postępującego utowarowienia wiedzy, zrutynizowania, homogenizacji i urynkowienia uniwersytetów, porównanie ich do fabryk – chociaż metaforyczne – jest bardziej trafne niż kiedykolwiek. Nie oddaje jednak wszystkiego.

Wytwarzanie wiedzy i trening jako stałe (samo-) zobowiązanie

Rysunek Seyfrieda nie oddaje całego potencjału uczestników procesu ani wszystkich wzajemnych powiązań między nimi. Zgodnie z jednostronnym postrzeganiem fabryki przez Marksa, umieszcza on studentów w roli ofiar, budując wyraźną opozycję między aparatem instytucjonalnym a studentami poddanymi jego dominacji. Pominięty zostaje nie tylko współczesny amalgamat represji i studencki samorząd, lecz także wszystkie inne komponenty uniwersytetu-fabryki: nauczyciele na wszystkich stopniach hierarchii, strefy wpływów administracji oraz liczne aspekty bieżącego utrzymania, od ekipy sprzątającej, po obsługę bufetu i

pracowników ochrony, bez względu na to, czy zatrudnieni są na stałe, czy też mają niepewną, czasową pracę zleconą przez firmę pośredniczącą.

Nawet biorąc pod uwagę sytuację w latach 70., wizerunek naiwnego i niewinnego studenta pierwszego roku, który nieskażony przekracza próg fabryki wiedzy i zostaje po raz pierwszy poddany działaniu mechanizmów alienacji, wydaje się nazbyt uproszczony. Dziś coraz więcej studentów od samego początku postrzega studia wyłącznie jako okres przejściowy między szkołą a pracą. Traktują oni nauczanie jak usługę opłacaną z ich czesnego, wymagając w związku z tym współdeterminacji – rozumianej już nie jako oddolna, demokratyczna samoorganizacja, lecz raczej jako relacja studentówstudentów -udziałowców i nauczycieli usługodawców regulowana zasadą wartości wymiennej[3].

Ideał wstąpienia na uniwersytet sprzyjający emancypacji od domowej hierarchii, rodziny, szkoły i wiejskiej społeczności zakłada, że przyszli studenci właśnie tego pragną, przygotowują się do tego kroku i w końcu go podejmują. Wydaje się jednak, że opuszczenie szkoły i rodziny oraz przejście na uniwersytet nie jest już postrzegane jako przełom, ale jako płynne wejście w coraz bardziej niepewne życie. Zamiana instytucji szkoły na instytucję uniwersytetu (a być może także fabryki) była niegdyś obiecującym, nowym początkiem. Dziś płynność, z jaką się odbywa (jak coraz to nowe nieodpłatne praktyki podejmowane przez studenta ze względu na niepewne perspektywy zatrudnienia), wskazuje etapy (i terytoria) wcześniej rozgraniczane przez instytucje, które stają się coraz bardziej nieodróżnialne. To z kolei wskazuje na współistnienie różnorodnych postinstytucjonalnych form prekaryzacji. Ciągła samodyscyplina oznacza przede wszystkim kształcenie ustawiczne, nie będące już emancypacyjną oświeceniową ideą kształcenia dorosłych, przekraczania barier klasowych i sposobem na awans

społeczny, lecz raczej stałym (samo-) zobowiązaniem – imperatywem i dożywotnim wyrokiem ciągłej edukacji.

Tryb modulacji

Postscritptum o społeczeństwach kontroli to prawdopodobnie najbardziej znany esej Gilles'a Deleuze'a. Niemal jak w manifeście francuski filozof podsumowuje w nim tezy swojego przyjaciela Michela Foucaulta dotyczące uwięzienia (a także jego kryzysu i agonii oraz ich skutków), formułując godne zacytowania wnioski o przemianie społeczeństw dyscypliny w społeczeństwa kontroli i przedstawiając własną teorię ciągłego stwarzania (*creatio continua*) koncepcji. Esej ten nie miał dla autora dużej wartości, jednak jego rozpowszechnienie i przyjęcie okazały się brzemienne w skutki. Lakoniczność i zwięzłość *Postcriptum* nie zawsze jest zaletą – mimo wielkiego potencjału konceptualnego słabością tekstu jest niedeleuzjański wzorzec odbywającego się w czasie przejścia od dyscypliny do kontroli.

To, czego doświadczamy, trudno wytłumaczyć linearną przemianą społeczeństw uwięzienia i zamkniętych środowisk w społeczeństwa swobodnego obiegu. Użyteczniejsze wydaje się połączenie dwóch aspektów: społeczne podporządkowanie pracownika/studenta jako podmiotu odbywa się w trybie subiektywizacji maszynowego zniewolenia. Przymusowemu przystosowaniu do warunków instytucjonalnego „internowania" towarzyszą nowe tryby samorządności w całkowicie przejrzystym, otwartym środowisku, zaś dyscyplina utrzymywana przez inwigilację i karanie łączy się z liberalnym obliczem kontroli udającej dobrowolną samokontrolę.

Zespolenie społeczeństwa dyscypliny i społeczeństwa kontroli nosi nazwę modulacji – aspekty dyscypliny i kontroli należy uważać za

ściśle powiązane, a skumulowany efekt ich oddziaływania jest jeszcze wyraźniej widoczny we współczesnych fabrykach wiedzy. Skoro czas studentów jest szczegółowo zaplanowany i podzielony na moduły, kształtowany i wtłaczany w koleiny, a dyscyplina utrzymywana na najwyższym poziome, modulacyjny stan uczenia się nie ma końca. „W rzeczy samej, tak jak przedsiębiorstwo zastępuje fabrykę, *permanentne kształcenie* zaczyna stopniowo wypierać *szkołę*, a ciągła kontrola – egzamin.”[4]. Jednak to, co Deleuze nadal uznaje za niezależne i następujące po sobie wpływy dyscypliny i kontroli, staje się jednym: w nowym trybie modulacji, zawsze jesteś na początku nauki, więc nigdy nie możesz jej zakończyć[5].

Imperatyw kształcenia ustawicznego ma dwojaki rodowód: jest wezwaniem do formowania i modulowania nie tylko edukacji i pracy, ale do stratyfikacji, wtłaczania w koleiny i sterytorializowania wszystkich relacji, całego życia; jednocześnie domaga się ciągłej gotowości do zmian, przystosowania i modyfikacji. Modulacja pozostaje zdeterminowana przez to podwójne wezwanie, gdyż opiera się na wzajemnym oddziaływaniu czystego, czasowego i przestrzennego odseparowania wraz z wtłaczaniem modułów w koleiny oraz nierozdzielności nieskończonych, bezgranicznie modulujących wariacji. Z jednej strony modulacja oznacza ograniczenie, użycie standardowych środków wtłaczających każdy poszczególny moduł w odpowiednią formę, z drugiej wymaga umiejętności przechodzenia z jednej domeny do drugiej, rozszyfrowywania nieznanych języków, zespolenia wszystkich możliwych poziomów. Jeśli charakter modulacji polega z jednej strony na formowaniu modułów, to z drugiej wymaga ciągłej auto-(de-)formacji, ukierunkowania na ciągłe przekształcenia formy, przemiany i bezkształtność.

eduEdu-fabryka: ruch oporu w fabryce wiedzy

Foucault i Deleuze[6] uznali, że trzy cechy fabryki to koncentracja, rozmieszczenie w przestrzeni, rozłożenie w czasie. Wraz z nadejściem ery dominacji post-fordowskich form produkcji, rozpoczął się niewątpliwie proces rozpraszania, w którego toku struktury fabryki przeniknęły tkankę społeczeństwa. Fabryka, teraz *fabbrica diffusa*, nie podlega przemianom według starych, XIX-wiecznych mechanizmów. Koncentracja, rozmieszczenie w przestrzeni i rozłożenie w czasie nie straciły znaczenia, jednak ich funkcje z pewnością uległy zróżnicowaniu. Teoria *fabbrica diffusa* została sformułowana w oparciu o autonomizm i włoskie spory lat 70. Dla teorii operaizmu i postoperaizmu, będących owocem tych sporów, jednym z najważniejszych aspektów rozproszenia fabryki w społeczeństwie jest ucieczka z niej robotników. To nie skutek, ale raczej katalizator dalekosiężnych kapitalistycznych przemian ostatnich dziesięcioleci XX wieku (postfordyzm, dominacja pracy umysłowej i „afektywnej", kapitalizm kognitywny).

To teoretyczne środowisko dało w ostatnim dziesięcioleciu początek nowemu pokoleniu badaczy-atywistów, którzy przyjęli szczególnie aktualną interpretację fabryki wiedzy i rozszerzyli sferę swoich działań daleko poza Włochy, obejmując nią całą planetę. Nie bez powodu ponadnarodowa sieć aktywistów edukacyjnych przyjęła nazwę edu-factory (edu-fabryka). Chodzi oczywiście o fabrykę wiedzy[7], jednak tym razem w dwojakiej postaci: tradycyjnej instytucji uniwersytetu wchodzącej w relację wymiany ze społecznym i terytorialnym światem zewnętrznym, ze społeczeństwem i metropolią, ale także zgromadzenia instytucji oraz kooperujących sieci produkcji wiedzy, które przeszły w stan rozproszenia.

Lista mailingowa edu-factory rozpoczęła działanie w 2006 roku, tworząc platformę debaty o neoliberalnych przemianach

uniwersytetu i formach konfliktów w produkcji wiedzy[8]. Na początku dyskusje dotyczyły przede wszystkim konfliktów w obrębie uniwersytetu, następnie procesu hierarchizacji rynku edukacyjnego oraz ustanawiania instytucji autonomicznych. Związek edu-factory z uniwersytetami określają dwa kierunki rozumowania, jego strategia podwójnej ucieczki, w której ucieczka oznacza nie tylko opuszczenie uniwersytetu, ale też walkę o autonomiczne, wolne przestrzenie w jego obrębie oraz równoległe samo-kształtowanie (*auto-formazione*) ponad istniejącym instytucjami.

W czasie wyjątkowej fali (*onda anomala*) – fali protestów, okupacji, strajków na włoskich uniwersytetach pod koniec 2008 roku –, kolektyw edu-factory opublikował książkę *L'università globale: il nuovo mercato del sapere (manifestolibri)*[9]. Stanowi ona podsumowanie najważniejszych opinii, które padły podczas internetowych debat, a dzięki dużej popularności we Włoszech stała się osią dyskursów podtrzymujących płomień *onda anomala* i jej towarzyszących jej. We wstępie do książki występuje jednak znamienna sprzeczność dotycząca nazwy sieci, która ucieleśnia paradoks edu-factory. Główne motto to *Ciò che un tempo era la fabbrica, ora è l'università* – tam, gdzie kiedyś była fabryka, obecnie jest uniwersytet. Jednak dwie strony dalej czytamy, że uniwersytet wcale nie działa jak fabryka. Moim zdaniem ta wyraźna sprzeczność pozwala uzmysłowić sobie, że uniwersytet stał się fabryką nie tylko w sensie metaforycznym.

Powróćmy jednak do pozostającego w sferze metafory powiązania uniwersytetu i fabryki dokonanego na początku niniejszego tekstu. W czasie szczególnego nasilenia sporów, okupacji i strajków na europejskich uniwersytetach w ciągu ostatnich miesięcy, edu-factory organizowała liczne spotkania (przeważnie w Europie, ale nie tylko), poświęcone przede wszystkim niewidocznym powiązaniom

między poszczególnymi ośrodkami sporów. W ramach promocji jednego z tych wydarzeń, które miało miejsce w czerwcu 2009 roku na TU w Berlinie w związku ze strajkiem w niemieckim szkolnictwie, organizatorzy wykorzystali znany nam rysunek Gerharda Seyfrieda z 1977 roku, który tak dobitnie przedstawia uniwersytet jako fabrykę, a jednak pomija najważniejszy aspekt przemian produkcji wiedzy w kapitalizmie kognitywnym. Moim zdaniem, powrót tego uproszczonego schematu, podobnie jak sprzeczność w definicji fabryki podawanej przez edu-factory, nie wynika po prostu z oczarowania trafną metaforą fabryki wiedzy jako aparatu represji, lecz raczej, odwołuje się – świadomie lub nie – do możliwości oporu w trybie modulacji.

Marks pokazał, że obydwa sposoby interpretacji związku robotnika i maszyny w fabryce zostały zredukowanie do podporządkowania maszynie. W *Postscriptum o społeczeństwach kontroli* tryby subiektywizacji wcale nie zostały pominięte, pojawia się jednak problem sekwencji dyscypliny/represji (w tym także form oporu) i kontroli/samorządności. Pragnąc zrozumieć współczesne tryby istnienia i formy produkcji wiedzy nie tylko jako skutek następowania po sobie dyscypliny i kontroli, musimy wskazać na złożony i modulacyjny amalgamat społecznego podporządkowania i zniewolenia przez maszynę, ale także zaproponować nowe tryby subiektywizacji i formy oporu, zwłaszcza biorąc pod uwagę zmienną złożoność owego amalgamatu. Ujęcie modulacji jako jednoczesności i interakcji dyscypliny i kontroli nie może ani odwoływać się do starych form oporu z czasów fabryk, ani też nie można ująć oporu wyłącznie jako deterytorializacji kontroli wobec reterytorializacji dyscypliny. Samo odwołanie do decentralizacji, deterytorializacji i rozproszenia nie wystarczy, by wyznaczyć linie ucieczki od związku społecznego podporządkowania i samorządności maszyny.

Zupełna niejednoznaczność *fabbrica diffusa* w trybie modulacji, jej mechanizmy przywłaszczania i potencjał oporu pozwalają także postrzegać miejsca produkcji wiedzy nie tylko jako miejsca urynkowienia wiedzy i eksploatacji subiektywności wszystkich uczestników tego procesu, lecz także i przede wszystkim jako miejsca nowych form konfliktu. To właśnie może być głównym powodem zagorzałej walki edu-factory o tradycyjne miejsce fabryki wiedzy, o autonomiczne, wolne przestrzenie w obrębie uniwersytetu. Fabryka była i jest miejscem koncentracji, jeśli chodzi o waloryzację pracy i form oporu. W obliczu prekaryzacji, zwłaszcza zaś dyfuzji, silnego rozproszenia robotników kultury i wiedzy, szkoły i uniwersytety są być może ostatnim miejscem, w którym koncentracja jest możliwa. W tym sensie można rzeczywiście stwierdzić, że to, co kiedyś było fabryką, obecnie jest uniwersytetem. Jednocześnie staje się jednak jasne, że uniwersytet przyjmuje nową funkcję jako miejsce skupienia trybu modulacji. Oraz potencjalne miejsce organizacji, konfliktów i sporów.

Podziękowania dla Isabell Lorey, Ottona Penza i Birgit Sauer za wkład w powstanie niniejszego tekstu.

Published in vol. 1 of the journal of Free/Slow University of Warsaw: http://wuw2009.pl/index.php

---

[1] Karykatura Seyfrieda zyskała rozgłos po umieszczeniu na okładce pierwszego wydania popularnego, krytycznego opracowania o uniwersytecie: Wolf Wagner, *Uni-Angst und Uni-Bluff*, Berlin: Rotbuch 1977.

[2] K. Marks, *Kapitał*,. Warszawa 1968,. Dział IV, rozdział 13.4,; ss. 495––507.

[3] Jednak doświadczenie tego rodzaju nie powinno skłaniać do moralistycznych upomnień ani pesymistycznych, kulturowych narzekań na dzisiejszą młodzież. Należy za to dostrzec ich powiązanie – tak jak w podsumowaniu *Postscriptum o społeczeństwie społeczeństwach kontroli* Deleuze'a – z perspektywą, według której nowa subiektywizacja rodzi potrzebę analizy, z czego wyniknąć mogą nowe postawy i nowe formy oporu: „Zadziwiające, że wielu młodych ludzi żąda «motywacji», domaga się szkoleń i permanentnego kształcenia. Muszą oni w końcu odkryć, czemu zostają w ten sposób podporządkowani, tak jak poprzednia generacja dokonała bolesnego odkrycia celów dyscypliny". G. Deleuze, *„Postscriptum o społeczeństwach kontroli*"., W[w]: *Negocjacje*,. Tłumtłum. M. Herer,. Wrocław 2007, s. 188.

[4] G. Deleuze, *„Postscriptum o społeczeństwach kontroli*"., Dzdz. cyt., s. 185.

[5] W tym sensie – wychodząc poza twierdzenia Deleuze'a – moja koncepcja modulacji obejmuje aspekty dyscypliny oraz kontroli. Deleuze zaczerpnął koncepcję modulacji z *L'individu et sa genèse physico-biologique* Gilberta Simondona, wykorzystując ją jednak tylko w ramach tego drugiego paradygmatu, zwłaszcza w tekstach o estetyce w latach 80.: w książce *Francis Bacon*, gdzie opisuje zdiagramatyzowaną, baconowską formę jako „czasową, zmienną i ciągłą matrycę, do której w ścisłym sensie odnosi się miano modulacji"; lub w poświęconym kinie *L'image-mouvemnet*. Tutaj także odnajdujemy podwójną relację formowania, z jednej strony matrycę (w tym przypadku fotografii, ucieleśniającej „nieruchomą sekcję"), z drugiej modulację (ucieleśnioną przez ruchomy obraz filmowy, „ruchomą sekcję", tu zwłaszcza za pośrednictwem dwóch

metod: pracy kamery i montażu: „Fotografia jest rodzajem «formowania»: matryca nadaje wewnętrznym siłom rzeczy taki kierunek, że w pewnym momencie (nieruchoma sekcja) osiągany jest stan równowagi. Jednak modulacja nie kończy się wraz z osiągnięciem tej równowagi, lecz stale przekształca matrycę, ustanawia zmienną, ciągłą, czasową matrycę". O powiązaniach modulacji estetycznej i politycznej, patrz: Gabu Heindl, Drehli Robnik, *„Öffnungen zum Außen: Der Entwurf des Diagramms bei Deleuze und das Diagramm des Entwurfs bei OMA, Eisenmann und UN Studio*", w: „UmBau – Theorie der Praxis" 19, 2002.

[6] G. Deleuze, *„Postscriptum o społeczeństwach kontroli*",. Dzdz. cyt.

[7] Patrz: Irving Louis Horowitz i William H. Friedland, *The Knowledge Factory –- Student Power and Academic Politics in America*, Chicago: Aldine 1971; Stanley Aronowitz, *The Knowledge Factory: Dismantling the Corporate University and Creating True Higher Learning*, Boston: Beacon 2000.

[8] Szczególnie godne odnotowania były ograniczenia, jakim poddano ten proces. Zamiast stworzyć otwartą listę mailingową, lista uruchomiono jąna początku początkowo na dwie długie tury debat, a następnie znów zamknięto, ku zaskoczeniu wielu uczestników dyskusji. Poszczególni autorzy określali temat na dany tydzień i wypełniali go treścią. Taka ograniczona forma zapewniła debatom zwięzłość i intensywność, które trudno byłoby długo utrzymać na otwartych listach mailingowych. Adres do rejestracji na listę, która obecnie poświęcona jest głównie aktualnym sporom wokół produkcji wiedzy w różnych zakątkach świata, to edufactory-subscribe@listcultures.org, adres WWW www strony to: http://www.edu-factory.org.

[9] Angielskie tłumaczenie ukaże się niedługo nakładem Autonomedia.